

Praca i czas na modlitwę

(...) Problemem współczesnego świata jest zapracowanie i chroniczny braku czasu, co w konsekwencji prowadzi do nieuchronnego zaniku życia duchowego. **Za błędną należy uznać postawę kogoś, kto oddaje się jedynie pracy, różnym zajęciom, rozrywce, spotkaniom ze znajomymi** itp., nie znajduje czasu na modlitewne spotkanie z Bogiem, a jednocześnie deklaruje, że pragnie wzrostu duchowego". **Święty Benedykt napominał mnichów, aby „często oddawać się modlitwie" (RB 4,56), jednak te słowa odnoszą się do każdego chrześcijanina - niezależnie od realizowanego powołania.**

Pewnym zagrożeniem na drodze modlitwy może okazać się tendencja dążenia do „monistycznej" wizji świata wynikającej ze stwierdzenia, że nie ma potrzeby znajdowania odpowiedniej ilości czasu na modlitwę, gdyż „właściwie wszystko jest modlitwą", dla której uporządkowany program dnia to „szufladkowanie", natomiast sama modlitwa - zbyt skomplikowane życie. Krytykując takie podejście, o. Piotr (OCD/EC) przytaczał opinię Bolesława Piaseckiego, iż twierdzenie „wszystko jest święte" w praktyce jest tożsame z twierdzeniem „nie ma nic świętego". Życie duchowe chrześcijanina i jego świętość potrzebują zastrzeżonego dla siebie zarówno czasu (np. niedzieli), jak i przestrzeni (np. kościoły)"". (...) Ojciec Rostworowski wielokrotnie i stanowczo przestrzegał, że **modlitwa i praca są to rzeczywistości o różnej wartości i różnym znaczeniu:**

(...)Praca może stać się modlitwą, może być w nią przemieniona, o ile nurt modlitwy w chrześcijaninie będzie tak potężny i intensywny, że jego życie nakieruje całkowicie na Boga. Aby tak się stało, **konieczne jest wyznaczenie specjalnego czasu na modlitwę.** Jej forma (indywidualna, wspólnotowa) będzie uzależniona

od powołania, jakie realizuje w swoim życiu dana osoba. Jest to fundamentalna potrzeba życia duchowego każdego ucznia Chrystusa, nie tylko mnicha. **Nie jest możliwe, aby chrześcijanin doszedł do głębokiej zażyłości z Bogiem bez przeznaczania specjalnego czasu tylko na modlitwę i rozważanie spraw Bożych.** Odmienne opinie należy uznać za niebezpieczne iluzje, będące w rzeczywistości pokusami, które doprowadziły już wielu chrześcijan do całkowitej utraty wiary, do „ruiny życia duchowego".

Formuła mówiąca o „uświęcaniu się poprzez zwykłe obowiązki" będzie tylko wówczas prawdziwa, jeśli będzie obejmować wszystkie obowiązki życia chrześcijanina, a do tych należy także świadome dążenie do Boga; **świadomy wysiłek, by Go poznać, uwielbić, spełnić Jego wolę, żyć z Nim w zażyłej przyjaźni. Bóg ma bowiem do tego prawo.** Są one również świadectwem, jakie chrześcijanin musi złożyć wobec ateistycznego i materialistycznego świata. Przeznaczenia właściwej ilości czasu na modlitwę wymaga nie tyle rozwój duchowy człowieka, ile domaga się tego przede wszystkim chwała i miłość Boża oraz ludzkie powołanie, by być adoratorem i znawcą Boga. Jest to możliwe wyłącznie w przypadku, gdy pewnych chwilach swojego życia człowiek odchodzi od wszystkich spraw doczesnych, aby spotkać się z Bogiem. By potwierdzić prawdziwość tej tezy, o. Rostworowski wskazywał na pewną ogólną prawdę psychologiczną: **każdy z nas znajduje czas na wartości dla siebie istotne.** Natomiast jeśli go nie znajduje, wówczas przestają one być dla niej ważne. **Uczeń Chrystusa musi mieć w sobie tyle miłości do Boga, aby na modlitwę „sobie nawet »wyrębać« czas na to konieczny".** Jeśli chrześcijanin nie znajduje czasu na modlitwę, świadczy to o braku jego miłości do Stwórcy. **„Trudno uwierzyć, by naprawdę miłował Boga ten, kto nie ma dla Niego czasu".** Jeżeli natomiast naprawdę Go kocha, zawsze znajdzie możliwość obcowania z Nim.

Poświęcając czas na modlitwę, chrześcijanin daje świadectwo, że Bóg dla niego jest bezwzględnie pierwszy, że wszystko musi przed Nim ustąpić, że jest On ponad całym stworzeniem. Właściwą drogę w tej dziedzinie wskazał swoim uczniom Jezus Chrystus, gdy co pewien czas usuwał się na modlitwę (Łk 6,12; J 8,1).

Odnosząc się do częstych obecnie opinii sugerujących, iż można modlić się zawsze i wszędzie (w pociągu, w tramwaju, na ulicy, wykonując jakieś zajęcie, pracę itp.), o. Piotr stwierdzał, że z jednej strony w tych okolicznościach modlitwa jest możliwa, z drugiej zaś strony zwracał uwagę na niewystarczalność takiej modlitwy, gdyż ten czas nie jest całkowicie przeznaczony Bogu. Idąc do pracy, można np. **specjalnie wstąpić do kościoła na krótką modlitwę. Taka chwila oddana wyłącznie Bogu posiada dla człowieka bardzo duże znaczenie. Uwielbienie Stwórcy wymaga bowiem „ofiary z życia, a więc ofiary z czasu, bo żyjemy w czasie i ofiara czasu jest ofiarą z życia".** Należy zwrócić tutaj uwagę na oczywistą prawdę, iż ilość czasu poświęconego tylko na modlitwę będzie ściśle uzależniona od powołania, jakie realizuje chrześcijanin, od jego zdrowia, uwarunkowań zewnętrznych itd.

(...) Istotna jest nie tylko ilość czasu przeznaczonego na modlitwę, ale także by nie zostawiać jej na koniec dnia, gdy człowiek jest zmęczony". We wcześniejszym rozkładzie dnia powinno być zawsze miejsce na spotkanie z Bogiem. Plan ten winien być elastyczny, możliwy do dopasowania w zależności od zmieniających się okoliczności. Za błąd należy uznać całkowitą rezygnację z modlitwy, gdy nie ma dla niej tyle czasu, ile zwykle. W takiej sytuacji lepiej jest przeznaczyć na nią np. pięć minut zamiast dwudziestu, ale powinna się odbyć. Błędem jest również uznawanie brak odczuć i „nie rozumienia niczego" za argument uzasadniający rezygnację, gdyż „modlić się możemy zawsze. Zawsze

możemy uklęknąć, przeżegnać się lub odmówić „Zdrowaś Maryjo”. **Bóg nie jest energią, ale Bytem osobowym, zatem już przez samo pozostawanie w Jego obecności człowiek się zmienia.**

Kwestią bardzo istotną w życiu osób zapracowanych jest znajomość prostych form modlitwy trwania w obecności Bożej przez wiarę. Chrześcijanin uświadamia sobie wówczas, że Bóg jest i działa. Dzięki łasce prostej modlitwy wierny zostaje umocniony, czerpie z niej siły do dalszego życia i praca go wtedy nie rozprasza, co więcej, może nieraz nie być czasu na długą modlitwę, ale zawsze jest możliwość nawet z najgorętszej pracy wyrwać jedną minutę na odsunięcie wszystkiego i zagłębienie się w Bogu. To pracy naszej absolutnie nie zaszkodzi.

Bardzo istotne jest zatem znaczenie krótkich momentów zwrócenia się do Boga: „wystarczą czasem dwie-trzy minuty, aby wyzwolić się z tego kieratu, który nas wciąga”. Wówczas praca w połączeniu z modlitwą będzie miała wartość oczyszczającą i uświęcającą, stanie się jakby aktem religijnym.

Słowami rzucającymi pewne światło na właściwy stosunek modlitwy do pracy, może być również sugestia o. Piotra, *ukazująca potrzebę dążenia chrześcijanina do modlitwy nieustannej* (Łk 18,1.7; 1 Tes 5,17). Polega ona na wewnętrznym wysiłku człowieka do coraz częstszego obcowania z Bogiem. Łaska Boża będzie go przemieniać, o ile będzie w nim nieustanne dążenie do kontaktu ze Stwórcą:

„Nie chcemy więc robić już tego podziału na modlitwę i pracę, ale chcemy, jak mówił Pan Jezus - zawsze się modlić”

Maciej Jarosz, Modlitwa w życiu i pismach o. Piotra Wojciecha Rostworowskiego OSB/EC, Kraków 2017

„Zaprawdę powiadam wam: Bogaty z trudnością wejdzie do królestwa niebieskiego. Jeszcze raz wam powiadam: **łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne niż bogatemu wejść do królestwa niebieskiego”.**

Gdy uczniowie to usłyszeli, przerazili się bardzo i pytali: „Któż więc może się zbawić?” Jezus spojrział na nich i rzekł: „U ludzi to niemożliwe, lecz **u Boga wszystko jest możliwe”.** (Mt 19,23-30)

Konieczność modlitwy

Św. Alfons powiadał zawsze: „Ci, którzy się modlą będą ocaleni; ci, którzy się nie modlą będą potępieni.

Zastanówmy się nad koniecznością modlitwy. Św. Jan Chryzostom mówi, że tak, jak ciało bez duszy jest martwe, tak martwa jest dusza bez modlitwy.

Uczy on także, że tak, jak woda jest konieczna, by uchronić rośliny od zwiędnięcia, tak modlitwa jest konieczna, by uchronić nas od wiecznego potępienia.

Bóg chce ocalenia wszystkich ludzi. Ale chce On także, żebyśmy prosili Go o łaski konieczne do zbawienia. Z jednej strony, niemożliwe jest dla nas przestrzeganie boskich nakazów i ocalenie naszych dusz bez rzeczywistej pomocy Boga; z drugiej, Bóg nie da nam swoich łask, jeżeli Go o nie poprosimy. Św. Augustyn uczy, że Bóg daje bez modlitwy pierwsze łaski, takie jak powołanie do wiary i skruchy; ale wszystkie inne łaski, a szczególnie dar wytrwałości, daje On tylko tym, którzy Go proszą. Tak więc, teolodzy tacy jak: św. Bazyl, św. Augustyn, św. Jan Chryzostom, Klemens z Aleksandrii i inni uczy, że dla wszystkich ludzi modlitwa jest konieczna do zbawienia; zatem bez niej niemożliwe jest ocalenie.

A najbardziej uczony z nich Lessiusz twierdzi, że ta doktryna musi być podstawą wiary. Ten, kto się modli jest na pewno ocalony, a ten, kto się nie modli jest z pewnością stracony. Wszyscy wybrani są ocaleni przez modlitwę, a wszyscy potępieni są straceni przez jej lekceważenie, a powodem ich największej rozpacz jest i na zawsze będzie przekonanie, że było w ich mocy ocalić swoje dusze przez modlitwę, a teraz czas zbawienia bezpowrotnie minął.

Św. Alfons Maria de Liguori

Kontakt: cp.cichy.przyjaciel@gmail.com
tel; 506 416 370 wieczorem

Cichy Przyjaciel Nr 39

Walka o modlitwę

**Obyście usłyszeli dzisiaj głos Jego:
Nie zatwardzajcie serc waszych**

(Ps 95,7-8)“.

**Musimy zdawać sobie sprawę,
że żyjemy w świecie bałwochwalstwa
pracy, wyścigu pracy,
pewnego szaleństwa
pracy.**

**Musimy uważać,
bo chrześcijanie
i zakony dają się
porwać temu prądowi.**



***Im więcej jest pracy,
tym więcej musi być modlitwy***

„W pędzie do pracy jest bardzo często ukryte lenistwo duchowe. Człowiek nie jest zdolny skupić się, a lenistwem duchowym kanonizuje pracę. Jest to zwyczajne tchórzostwo i rozluźnienie wewnętrzne, i tu trzeba na siebie patrzeć jasno i krytycznie. Kościół zawsze rozróżniał pracę i modlitwę. Są to wartości nierówne, z których jedna uświęca drugą: nie praca uświęca modlitwę, ale modlitwa uświęca pracę. **Praca zaś nie uświęcona modlitwą może stać się nawet potężnym narzędziem szatana dla zabicia ducha ludzkiego, jak tego w naszych czasach jesteśmy świadkami.**“

Przeczytaj , podaj dalej